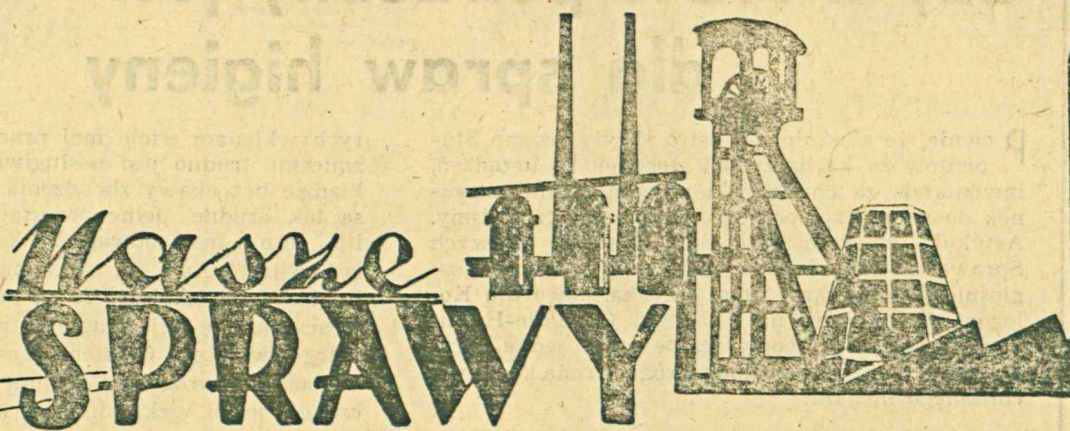
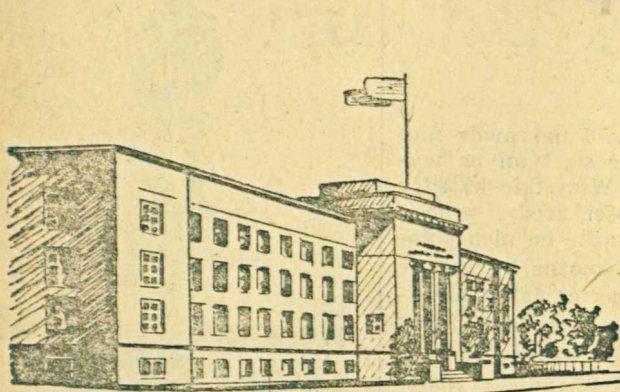




DWUTYGODNIK

Rok II nr 1(6)

18 I 1954 r.

50 gr

CZASOPISMO STUDENTÓW AKADEMII GÓRNICZO-HUTNICZEJ W KRAKOWIE

Sesja... sesja... sesja... sesja... sesja...

Październik 1919 rok. W salach szkół powszechnych i w gimnazjum podgórnym rozpoczynają się pierwsze wykłady Akademii Górniczej.

Czerwiec 1922 — rozpoczęto budowę nowego gmachu.

Lipiec 1923 — zabrakło kredytów — budowa stoi, ale nauka trwa. Senat złożony z rektora prorektora i dwóch dziekanów, przyznaje dyplomy 16 inżynierom.

Listopad 1928 — gmach wybudowany ale jeszcze nie skończony. Uczelnia posiada 25 zakładów w tym 15 przypada na Wydział Górniczy a 10 na Wydział Hutniczy. Budżet uczelni 750 000 zł rocznie z czego 15 000 przeznaczono na pomoce naukowe. Ilość studiujących — 450. Na pierwszy rok przyjęto 40 studentów na Wydział Górniczy i 35 na Hutniczy. Dorobek uczelni — 163 dyplomy inżynierskie, w tym 141 górniczych a 22 hutniczych.*

Czyż można policzyć tych którzy nas w tym czasie opuścili? Albo weźmy liczbę wydziałów czy zakładów i katedr. W żadnym wypadku nie można kłaść znaku równości pomiędzy tymi dziewięciolęciami, mimo że okresy czasu są równe. Ale nie o to chodzi.

Jesteśmy u progu sesji egzaminacyjnej. Już dziś wielu z nas mimo że sesja oficjalnie nie została rozpoczęta, zdaje kolokwia czy egzaminy. Żyjemy sesją.

Szereg z nas, zdając sobie sprawę z ważności chwili poważnie podchodzi do zagadnienia przygotowania się do zbliżającej się sesji. Ale czy wszyscy?

Państwo wkładając tysiące złotych w budowę nowych pawilonów, wyposażenie laboratoriów, stypendia i Domy Akademickie, umożliwia nam studia. Pomaga nam. Żeby w mniejszym trudzie,

rzeczy temu wszystkiemu masowa powtórka przerobionego w ciągu minionego semestru materiału.

Jak to wygląda „de facto” możemy stwierdzić dajmy na to... na terenie domu akademickiego. (Tym razem na Wybickiego 2).

Gabinet Marksizmu — Leninizmu. Zaznaczam że nie tylko okres sesji jest powodem tego, że trudno w nim jest znaleźć wolne miejsce. Do egzaminów przygotowują się nie tylko mieszkanki „akademika”. Z gabinetu korzystają również i goście, którzy chętnie odwiedzają zarówno koleżanki jak i dobrze urządzony i zaopatrzony w potrzebne materiały gabinet, znacznie odciażający podobny mieszczący się w gmachu Akademii.

Sesja... Sesja... Sesja... Odzwierciedleniem jej jest niemal każdy zakamarek Domu Akademickiego.

W pokoju 409, przygotowują się do egzaminu ze stalownictwa koleżanki Krystyna Lesiak i Anna Figura z III roku Metalurgii. „Haniu, Krysiu, pozwólcie, że zrobimy wam zdjęcie, właśnie tak jak teraz?”

Po krótkiej żenadzie ze strony koleżanek następuje zgoda, rezultatem której jest zamieszczone w gazecie zdjęcie. Chcemy Wam tylko pokazać przez nie maleńki wyznacznik codziennej pracy w sesji.

Czy w sesji tylko nauka? Ależ nie!

Kolega Mietek Kowalczyk, stwierdza, że sesja, to odpocznik po systematycznej całonocnej pracy, w czasie którego należy tylko zdać egzaminy.

Podobnie twierdzi przodownik pracy społecznej i nauki z III geologii B — sekcji petrograficznej — kolega Wiesław Heflik, który tak sobie rozłożył pracę w czasie całego semestru, że obecnie „ma czas i na pójście do teatru czy kina i na „wyprawę” na Kopiec Kościuszki w... celach wiadomych dla narciarzy. „A po sesji — planuje kolega Wiesiek — jedniemy całą czwórka (to jest z kolegami Błaszczakiem, Paulem i Sylwestrzakiem — również przodownikami nauki) do Zakopanego... jasne, że na nartę...”

Wróćmy jeszcze do „akademika” na Wybickiego. Postanowiono, że w czasie sesji trzeba będzie zamienić świetlicę na pokój do nauki. Stwierdzamy jednak, że jest ona „obleżona” przez amatorów i amatorów gry w ping-ponga, szachy czy czytających lekturę belewistyczną.

— „Jako, więc nie uczucie się?”

— Ale skądże znowu! Po pracy należy się trochę rozrywki. Zresztą właśnie dziś zdałam kolokwium na „piatkę” — odpowiada koleżanka Hela.

— Jasne należy się rozrywka. A za tem co zrobimy z świetlicą?

— No nic. Będzie nią od 15-tej do 20-tej, a potem sesyjnym pokojem do nauki.

Jak widzimy, kto uczył się systematycznie — nie boi się „cału

ostatecznego” jakim jest dla niektórych sesja, a raczej cieszy się że przecież może potwierdzić swój zasób wiedzy dobrymi wynikami.

*

Czy aby tak jest na prawdę? Wprawdzie powyższy okaz jest dość często spotykany na Akademii, ale nie zatrzymując się idźmy dalej.



W pokoju 409, przygotowują się do egzaminu ze stalownictwa koleżanki Krystyna Lesiak i Anna Figura z III roku Metalurgii

Ala bywa i tak: — Pan nie otrzyma testy.

— Proszę się zgłosić na konsultację.

W niedzielę kolokwium, w poniedziałek drugie, w środę trzecie...

I tak to zakłady męczą tego biednego studenta, który chodzi nieogolony, nieraz nie umyty, „załatany”... Jednym słowem ciągnie resztkami sił. Na sama myśl o sesji egzaminacyjnej dostaje dreszczy i ogarnia go paniczny strach przed asystentami i profesorami „czyhającymi” na niego.

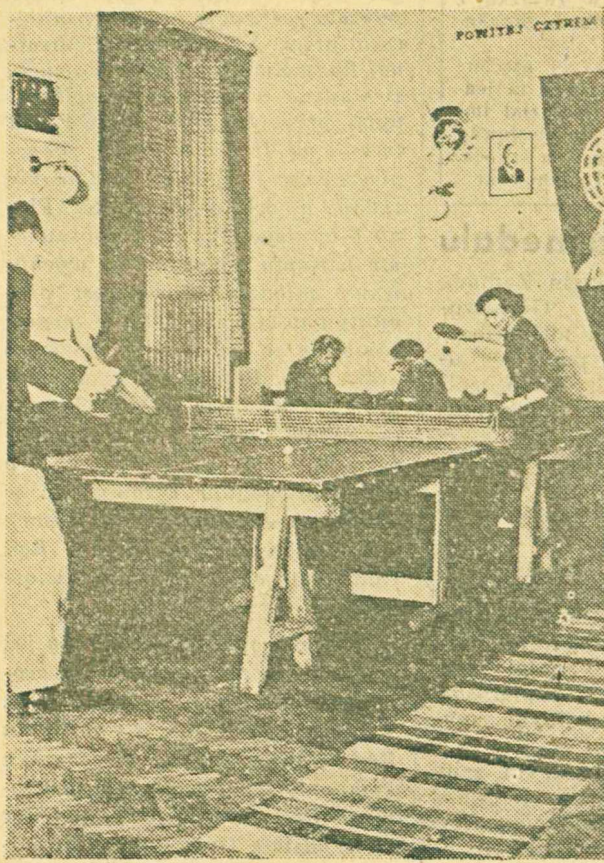
Powiedzmy, że spotkaliście starostę gruby studentki, w której znajdują się podobni koledzy. Zatrzymajmy do „dzienniczka”: — obecność na ćwiczeniach i wykładach: idealna kratka. Terminy oddawania ćwiczeń — same zaległości. Teraz już się nie dziwimy, że dla takich kolegów sesja jest wiaderkiem zimnej wody wiszącym nad łóżkiem, widmem usunięcia z Akademii, poczwara, która spędza sen z powiek, mrozi krew w żyłach i co najgorsze zmusza do maksimum wysiłku.

Najczęściej przychodzi ogólne załamanie się i stwierdzenie, że niestety Akademia nie dla mnie, za dużo pracy, nie mogę podolać.

Dlaczego tak jest — chyba wiecie.

Dlaczego inni koledzy mogą zdawać co drugi dzień kolokwia, otrzymać wszystkie testy, oddać w terminie ćwiczenia i nie mieć żadnych zaległości. A są nawet tacy, którzy obecnie w czasie nasilenia kolokwów mogą chodzić na narty, do kina czy na spacer.

Czy tu grają rolę zdolności, czy systematyczna praca?



Świetlica jest „obleżona” przez amatorów i amatorów gry w ping-ponga



Z gabinetu korzystają również i goście...

I to przez okres dziewięciu lat. Wiecie ile to wypada rocznie? Przeliczcie! Osiemnaście dyplomów!!

*

Cóż to — kalendarz z komentarzem? Można i tak to traktować. A może jest to po prostu porównanie dnia wczorajszego z dniem dzisiejszym?

Tak się składa, że tegoroczne miesiące styczeń—luty, okres dla każdego studenta najtrudniejszy z powodu sesji, znajdują się w dziewiątym roku od chwili oswobodzenia Krakowa. Dziewięć lat temu rozpoczynało się nowe życie w murach Akademii Górniczo-Hutniczej. Okres 1919—1938 dzieli też 9 lat. A więc jest podobieństwo?... Tylko w okresie czasu, bo reszty cyfr nie można brać pod uwagę.

Dziewięć lat istnienia Akademii Górniczej — 163 dyplomantów, a dziewięć lat powojennych...

Nie! Stanowczo dziewięć nie różni się dziewięciu, pomimo wszelkich twierdzeń matematyki!

*) Według oficjalnych danych z roku 1928 — artykuł dr inż. Leona Stankiewicza prof. Politechniki Warszawskiej pt. „Szkolnictwo Wyższe — Politechniki”.

każdy z nas mógł się uczyć i doskonalić.

I dlatego właśnie że pomoc ta jest tak wysoka, dlatego, że na to wszystko pracuje setki tysięcy Polaków — Naród i Państwo ma prawo żądać od nas wzmocnienia wysiłków i uzupełnienia w terminie tego wszystkiego, co jest dla nas obowiązkiem: zdawania egzaminów.

Jeszcze tylko miesiąc dzieli nas od chwili, kiedy jedni będą mogli powiedzieć, że obowiązek względem Państwa wypełnili, a drudzy... Nie uprzedzajmy jednak faktów. Kiedy zakończy się sesja, wtedy zrobimy bilans naszych osiągnięć.

*

Sesja za progiem. Akademia wprost „rusza się” — widać, że żyje. Kto zaprzeczy że tak nie jest?

We wszystkich zakładach, katedrach, dziekanatach ogromne ożywienie. Niezwykłym powodzeniem cieszy się biblioteka i czytelnia. Masowa „pogoń” za testami, skryptami i książkami...

W stołowie na korytarzach, gdzie chcesz i gdzie niechcesz panuje tylko jeden temat: Sesja... sesja... sesja... I oczywiście towa-

SPRAWY A.Z.S.

List otwarty

W dniu 21 grudnia rozpocząłem rozmowę na temat wycieczki narciarskiej organizowanej przez Wydziałową Komisję Sportową Geologii dla powitania II Zjazdu Partii. Odpowiedzi studentów I roku Geofizyki były dla mnie bardzo niepokojące. Na 26 studentów ani jeden nie dał pozytywnej odpowiedzi na temat uczestnictwa w tej wycieczce. Wypowiedzi pod-

powiadajcie się na powyższe tematy. Będzie to duża pomoc w organizowaniu pracy sportowo-turystycznej na Uczelni.

(—) Rokossowski
Koło AZS-AGH

Według ostatnich wiadomości, wycieczka udała się. Najlepiej spisał się na niej... Kolega Król,



kreślały brak chętnych ze względu na charakter imprezy. Najbardziej charakterystyczna była wypowiedź kol. Króla, który sprezytował punkt widzenia całej grupy. Stwierdził on, że: „tego rodzaju wycieczki są tylko męczące, a nie dają przyjemności. Człowiek tylko namęczy się i nic z tego nie ma. Teraz, kiedy została otwarta kolejka linowa na Szyn-dzielnę nie opłaca się w ogóle chodzić na wycieczki, a jak zostanie zbudowane jeszcze 4—5 kolejek, to w ogóle w Polsce nie będzie biegaczy narciarskich”.

Ponieważ tego rodzaju podejście do narciarstwa i turystyki nie jest odosobnione, proponowałbym, żeby na łamach „Naszych Spraw” rozwinąć dyskusję na temat istotnego celu i wartości turystyki, tak pod względem wychowawczym, zdrowotnym, jak i sportowym. Dyskusja ta powinna również pokazać, jak na naszej Uczelni widzimy możliwość realizowania Uchwały XII Plenum ZG ZMP w sprawie dalszego rozwoju kultury fizycznej, specjalnie na odcinku turystyki.

A więc koleżanki i koledzy wy-

który wyraził chęć częstszego uczestniczenia w podobnych wyprawach.

Więc jednak?
Brawo Kolego! To nam się podoba!



Szachiści AZS-AGH w półfinałach drużynowych mistrzostw Polski

3 stycznia br. zakończyły się rozgrywki w Wojewódzkiej Lidze Szachowej, w których pierwsze miejsce zdobyła drużyna Kolejarza Kraków, drugie: Ogniwo Kraków i trzecie: AZS-AGH, kwalifikując się do półfinałów drużynowych mistrzostw Polski.

W ostatnich trzech meczach osiągnięli następujące wyniki:
z Górnikiem Bochnia wygraliśmy 8,5:1,5;
z Ogniwo Kraków przegraliśmy 4,5:5,5;

z Kolejarzem Kraków przegraliśmy 3,5:6,5.

Dwie ostatnie wygrane nie należy uważać za zbyt wielką porażkę naszych szachistów, bo przecież w Ogniwie grał przeciw nam mistrz polski Sliwa, a zaś w Kolejarzu mistrz Ciejka i poza tym drużyna Kolejarza Kraków to dwukrotny drużynowy mistrz Polski.

Rezultat naszej drużyny jest dotychczas największym osiągnięciem szachistów AZS-u z okręgu krakowskiego w ogóle, a szachistów AGH w szczególności. Na wynik ten wpłynęło przede wszystkim dobrze zrozumiane pojęcie kolektynowości w drużynie, silna wola zwycięstwa, ambicja. Grając mecz każdy z zawodników wiedział, że nie wolno mu zawieść swoich kolegów, studentów krakowskich, naszej uczelni i kierownictwa AZS-u.

Indywidualne osiągnięcia naszych zawodników najlepiej charakteryzuje poniższa tabelka:

1. Żuber Andrzej zdobył 5,5 punktów z 9 gier;
2. Dziunikowski zdobył 4,5 punktów z 8 gier;
3. Jurkiewicz Wł. zdobył 7 punktów z 9 gier;
4. Galewicz M. zdobył 4 punkty z 7 gier;
5. Szafruga J. zdobył 4 punkty z 5 gier;
6. Kornowski Zdz. zdobył 1,5 punktów z 7 gier;
7. Jaworski St. zdobył 3,5 punktów z 7 gier;
8. Czermiński R. zdobył 7 punktów z 9 gier;
9. Brydak Dob. zdobył 5 punktów z 7 gier;
10. Tarka Aleksandra zdobyła 4 punkty z 6 gier;
11. Wróblewski Zygm. zdobył 7,5 punktów z 9 gier.

Jak widzimy z tej tabelki, wszyscy nasi zawodnicy za wyjątkiem kol. Kornowskiego przekroczyli 50 proc. możliwych punktów. Na wyróżnienie zasługują następujący zawodnicy: kol. Szafruga, grał bardzo spokojnie i solidnie, nie przegrywając ani jednej partii. Bardzo dobrze grali kol. Jurkiewicz i Czermiński. Również dobrze wypadli kol. Żuber i mgr Dziunikowski. Jesteśmy również zadowoleni z wyników koleżanki Tarkówny Aleksandry, która potrafiła stawić czoło najpoważniejszemu szachistom Krakowa. Najlepszy wynik punktowy w drużynie uzyskał warcabista, przegrywając tylko jedną partię. Obecnie nasza drużyna przygotowuje się do rozgrywek półfinałowych. Miejmy nadzieję, że i w półfinałach będzie ona godnie broniła barw naszego koła AZS-u.

(Wróblewski Z.)

Nasza uczelnia

W tym to „poemacie”, drogi czytelniku
Nowych rzeczy Tobie opiszę bez liku
O naszej uczelni i o jej studentach.
(Tych co nie wrócili jeszcze tu po świętach!)
Bo dużo jest takich, którzy kombinują
Pojadą „na święta”, to miesiąc chorują...
Wrócą po miesiącu: zdrowi, wypoczęci.
Tylko — w głowie im się... od choroby kręci.
O! wiele jest takich, którzy bez przyczyny,
Opuszczają wykład i ćwiczeń godziny;
Tymi to należy zająć się koledzy,
Zmusić ich do pracy; zdobywania wiedzy.

A teraz popatrzmy co jest na wykładach
Pomówmy o błędach studentów i wadach.
Co nie przejawiają się tylko „frekwencją”
Ale zachowaniem się „inteligencją”.
Więc — na geometrii wykład. Wejdźmy chwilę;
Patrzmy — jeden siedząc, chrapie sobie mile,
Śni mu się wczorajsza w Rotundzie zabawa,
No i — koleżanka z włosami jak „kawa”.
Wielu, wiadomości czyta sobie nowe
Inni gadki sobie wstawiają morowe
„Byle nie uważać” — to jest hasłem takich
Naszym — „krytykować drodzy, Wasze braki”.

Niedawno studentom do użytku dano
Nowy blok, wspaniały — B2 go nazwano.
Z pełnym urządzeniem: nowymi salami
Krzesłami, stołami no i... studentami.
Wejść dziś czytelniku do nowego bloku
Dziwny widok Twemu przedstawi się oku
Ściany, stoły stolki — wszystko pobrudzone
Jedne połamane, inne uszkodzone.

— Słyszymy śpiew z dala — to studium wojskowe
Odbyna swą służbę „do broni” gotowe.
A myśmy myśleli, że to karawana
Idzie przez ulicę — i śpiewa od rana.
Gdy nasze zebranie byśmy opisali
W takiej formie byśmy ich skrytykowali
„Jest to rodzaj targów na rynku krakowskim
Ale nie dyskusja w gronie Zetempowskim.”

Ta zdrowa krytyka koledzy się przyda
Zmieńcie się — bo ona, wyrok na Was wyda.
A więc pozdrowienia — studenci „morowi”
Zetempowskie „Cześć pracy” no i — „bądźcie zdrowi”.
„Odważny”



Dzisiejszy wyjątek pochodzi z książki pt: „Izys Polska czyli Dziennik umiejętności, wynalazków, kunsztów, i rękodzieł, na rok 1827/28, część IV, nr 12”.

Tytuł artykułu brzmi: „O UŻYTECZNEJ SIŁE KONIA PRACUJĄCEGO W ZAPRZĘGU U KOŁOWROTU, przez Pana d'Aubuisson.”

Autor przez blisko 8 stron rozwodzi się nad: „siłą koni pracujących u kołowrotu w Freybergu”.

Do oznaczenia skutecznej siły machin, Anglicy przyjęli za miarę siłę konia, i wyrażają np. że ta maszyna ma siłę tylu i tylu koni. Ale iak wielka jest siła konia, to jest, tak wielki skutek mechaniczny, siłą pracującego konia zdobyty? to naturalnie zależy od wielkości zwierzęcia, jego siły muskularnej i sposobu użycia onego, tylu ulega zmianom, iż ocenie onęże od rozmaitych pisarzy podane, między poiedynczą a podwójną siłą wielokrotnie stopniuje.

Ieżeli więc chcemy oznaczyć siłę iakiej maszyny, albo iakiego motora (siły poruszającej), tedy się wyraża: że maszyna ta, lub motor, ma tyle i tyle dynamów. Ale takie oznaczenie, iakolwiek bardzo trafne dla uczonych, i ludzi dobrze z rzeczą obeznanych, nie było dość poiętne dla ludzi, którzy machin w swoich zakładach potrzebowali. Wpadnięto więc na pomysł i uznano: że na oznaczenie siły maszyny nayełściwsze będzie porównanie tēżę z siłą fizyczną konia, który pracuje w zaprzęgu u kołowrotu. Teraz dochodzi zamierzamy, iak wielka jest siła takiego konia. Wprzód iednak należy zwrócić uwagę, że przy zastosowaniu motora do machiny, dwie siły odróżyć wypada, to jest: użytęczną, i d y n a m i c z n ą. Iedynie tylko pierwsza interesuje fabrykanta, kiedy maszynę sprawia. Przy oznaczeniu tēżę siły nie należy dać się uludzić, i trzymać ią za iedno z siłą całkowitą, przez motora wywieraną: bo kiedy się wyraża, iż otrzymano ią w skutku; tēm samēm rozumie się, że siła ta byłaby większa, gdyby opór, którego maszyna w swoim ruchu doznaie, nie niszczyła części siły wywieranej przez motora.

Teraz dochodzić będziemy siły kołowrotu konnego, który jest iednym z nayełszych w Freybergu. Zaprzęgają się do niego konie, ieżeli windują ze sztolni odpływowych, natenczas wydobywają 26 beczek w 8 godzinach. Pełna beczka waży 16—18 cetnarów; przy zwyyczajnej prędkości potrzeba 9—10 minut, iżby zrobić 60 sążni drogi do góry.....

Tutaj następują drugie, zawiłe obliczenia i zdania tasiemcowej długości. Zamieszczenie ich na łamach naszego pisma mogłoby wzbudzić nieprzeparty wstręt do wszelkich obliczeń. Pan d'Aubuisson zwycięsko pokonuje wszelkie trudności i podaje wynik pracy.

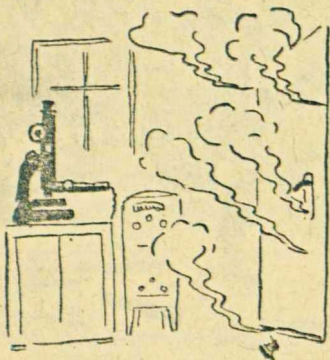
Rachując tylko czas istotnej pracy konia, siła użyteczna iednego konia, (ponieważ beczka o 694 kilogr. potrzebuje 10 minut czasu, iżby do wysokości 119 metrów została podniesiona), wynosiłaby 68,82 kilogr. Aby za tę siłę z większą stósować dokładnością, szczególnięż zaś, iżby ią przy oznaczeniu siły machin parowych można było użyć; zgodzono się na to, iżby siłę konia uważano zarówno z siłą, która 75 kilagramów, w iednej sekundzie, do wysokości iednego metra podnieść może. Siłę takową nazwano koniem parowym.

Sposób oceniania użytecznej siły konia, pracującego w zaprzęgu u kołowrotu w kopalniach, zdaje się być nayełprościej i nayełpewniejszym; gdyż tam ciężar znany, bezpośrednio przez maszynę podniesiony zostaje do wysokości także znanej.

Zmartwienia stołówki

Jak zaradzić?

A może powiększyć stołówkę?
Chyba by się dało? Na przykład przez włączenie do stołówki



lokalu Katedry Złóż i Rud? Tym bardziej, iż Katedra ta „żali się, że” pomimo ustnego uzgodnienia zabezpieczenia drzwi wiodących ze stołówki do korytarza laboratorium katedry, do dnia dzisiejszego problem ten nie został rozwiązany. Nadmieniamy, że pary wydostające się ze stołówki wpływają bardzo ujemnie na cenną a-

paraturę mieszącą się w laboratoriach. Obecnie zauważono już działalność korozyjną, która jeśli będzie posuwała się dalej, spowoduje niszczenie cennych przyrządów i narazi skarb państwa na straty materialne, a AGH uniemożliwi prowadzenia zajęć dydaktycznych, prac specjalnych.”

Więc po prostu może by się dało znaleźć inne lokum dla katedry i w ten sposób wilk będzie syty i owca cała.

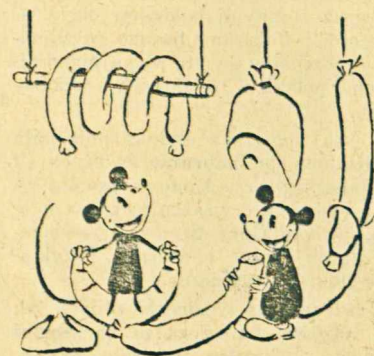
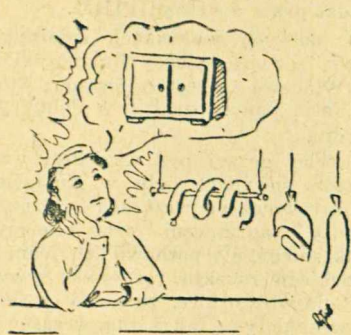
Warto się nad tym zastanowić.

Zet

Co z szafą?

Mimo trzykrotnej interwencji ze strony komisji stołówkowej i obietnic Dyrektora Włodka, do dzisiejszego dnia bufet przy naszej stołówce nie posiada jeszcze szafy na prowiant, który przez to ulega zakurzeniu i niszczeniu przez myszy.

Cz. K.



— O czym marzysz w tej chwili kochana?

— O tym, żeby nie spełniły się marzenia naszej bufetowej...